

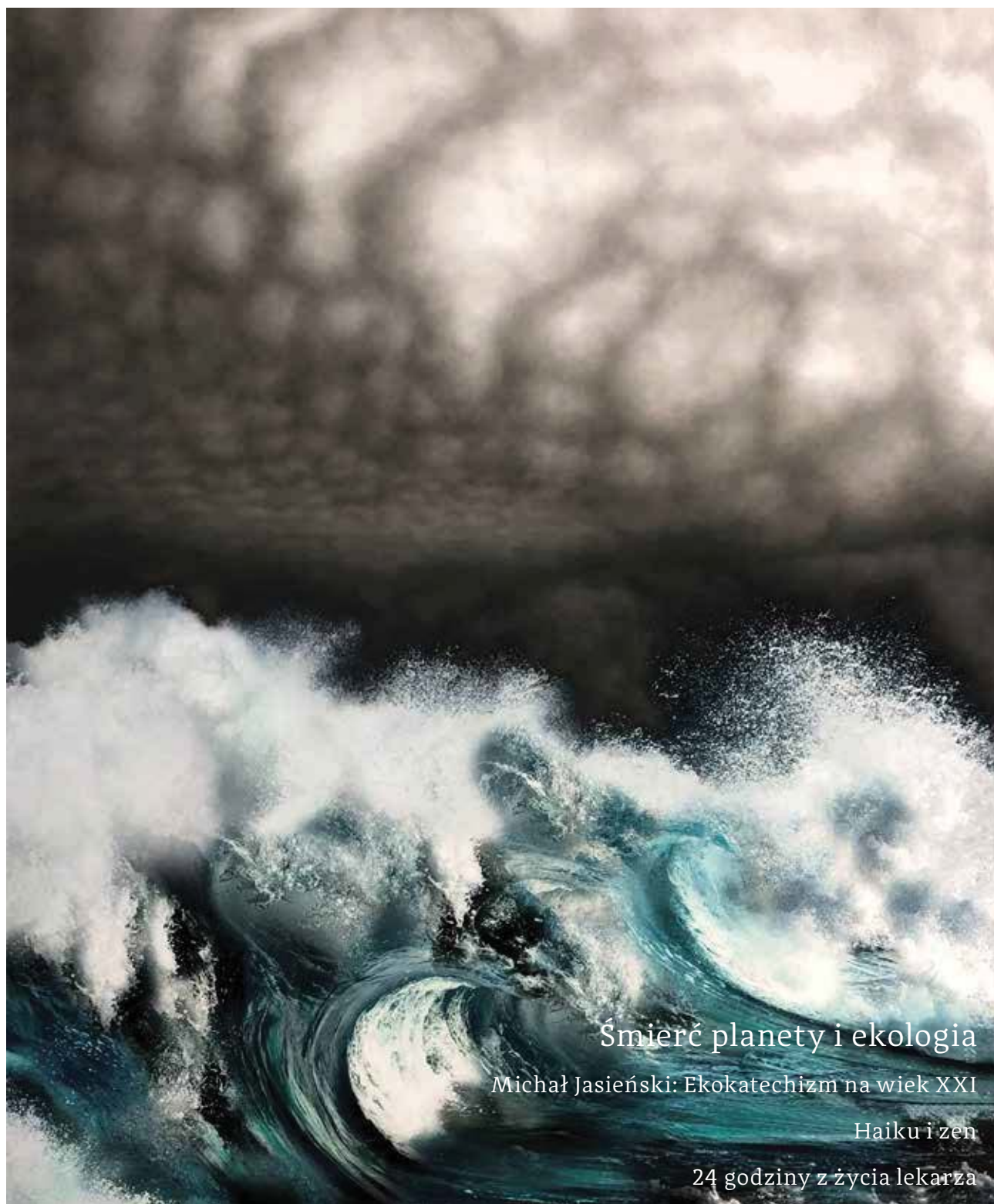
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Cena 7 zł (w tym 5% VAT)

KRAKÓW

www.miesiecznik.krakow.pl

Nr 06 (187) Czerwiec 2020



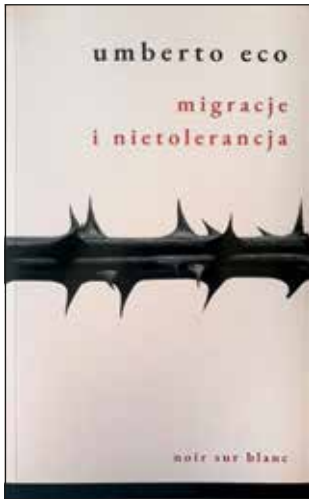
Śmierć planety i ekologia

Michał Jasiński: Ekokatechizm na wiek XXI

Haiku i zen

24 godziny z życia lekarza

9 771733 045002 06
ISSN 1733-0459 Indeks 388726



Raport Stowarzyszenia Nigdy Więcej „Wirus nienawiści: Brunatna księga czasu epidemii” przeraża, choć przecież nie dziwi. Globalna tragedia, którą jest pandemia koronawirusa, miast budzić solidarność, jedynie spotęgowała w Polsce nienawiść i akty agresji wobec ludzi innych ras i narodowości – zaczęli być obwiniani o rzekome roznoszenie wirusa.

Tym ważniejszy okazuje się namysł nad stosunkiem do „przybyszów”, uchodźców i migrantów oraz wszelkiego rodzaju zderzeń kultur – to pod ich znakiem stał będzie zapewne XXI wiek (podobnie zresztą, jak kilka okresów w historii).

Z właściwą sobie brawurową swadą i erudycją temat ten podejmował Umberto Eco – filozof, analityk kultury, pisarz. Zauważał choćby: „Wystarczy, że oddalimy się o 50 kilometrów od naszego miasta, abyśmy nagle uświadomili sobie różnice dzielące nas od naszych sąsiadów – ich dialektałne naleciałości, ich obyczaje, aż po postawy, rysy twarzy i zachowanie. Kusi nas, aby postrzegać różnice jako braki, wady, szpetotę”. Jest coś na rzeczy, prawda? Równocześnie podkreślał: „Wzajemne zrozumienie kultur nie oznacza rozważań nad tym, czego każdy musi się wyrzec, aby osiągnąć równość; oznacza dokładne wzajemne zrozumienie tego, co nas dzieli i akceptację tej różnorodności”. (kb)

Umberto Eco, *Migracje i nietolerancja*, Noir Sur Blanc, Kraków 2020.



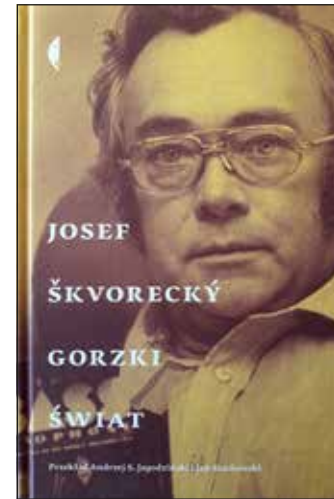
Na początku 1945 roku Jan Marcin Szancer dostał pracę w nowo powstałym wydawnictwie Czytelnik. Został skierowany do Łodzi, gdzie przeniesiono część literacką wydawnictwa. W pokoju łódzkiego Grand Hotelu z Janem Brzechwą ukończyli powieść *Akademia pana Kleksa*. „Pierwszy więc Kleks powstał w pokoju hotelowym – pisał Szancer w autobiografii. – Ta postać ogromnie przypadła mi do serca. Zresztą wracałem do niej wielokrotnie. Brzechwa utożsamiał siebie z Kleksem”.

Każdy z nas może powtórzyć za Grzegorzem Kasdepke: „Gdyby nie oni, dzieciństwo większości z nas byłoby naprawdę szare!”. Oni, czyli ilustratorzy i ilustratorzy bajek wydawanych w epoce PRL. Choć papier był w zdechły, kolory blakły, a okładki się odklejały, to te książki dzieciakom dostarczały nie tylko nadzieję, ale budowały ich świat wyobraźni.

Barbara Gawryluk podjęła się opisanie pracy tych twórców z myślą o dzieciach i wnukach – taką składa dedykację. Ale jasne jest, że to również nostalgiczna opowieść dla tych, dla których książka dziecięca i młodzieżowa była ważna. Ferdynand Wspaniały już zawsze będzie wyglądał jak z ilustracji Kazimierza Mikulskiego, a jeże u Wandy Chotomskiej jak jeże Mieczysława Pokory. A były jeszcze „Świerszczyki” i „Misie” pełne rysunków Bożeny Truchanowskiej czy Hanny Krajnik...

Wielkie też uznanie dla wydawnictwa Marginesy za staranność wydania i mnogość ilustracji. (wb)

Barbara Gawryluk, *Ilustratorzy, ilustratorzy. Motylki z okładki i smoki bez wąsów*, Marginesy, Warszawa 2019.



To proza idealna na czas pandemii – zwłaszcza po lekturze przygnębiających zwykle klasycznych tytułów o dżumach i innych zarazach. Dostajemy oto mocną dawkę zbawiennie stoickiego – czy po prostu zdroworozsądkowego – podejścia do, zwykle przecież, niełatwej rzeczywistości. Tu tyczy ona równie niebezpiecznych czasów: nazistowskiej okupacji i stalinizmu. A wszystko doprawione jest szczególnym humorem – subtelnie przewrotnym, często ironicznym, zawsze mądrym i wynikającym ze znajomości życia. Dochodzi do tego pisarska klasa.

Mowa o zbiorze opowiadań Josefa Škvorecký'ego – dziś klasyka literatury nie tylko czeskiej. W Polsce znany z wydanej w PRL chyba przez przeoczenie cenzury powieści *Tchórze* (autor był już na emigracji), a potem z ogłoszonych w obiegu niezależnym *Notatek z autosztambucha* i wreszcie *Batalionu czołgów* i *Przypadków inżyniera ludzkich dusz*. Teraz dostajemy 22 perełki (większość po polsku pierwszy raz) z różnych okresów jego twórczości – od lat 50. do 80. ubiegłego wieku. Wyboru dokonał kustosz pamięci Škvorecký'ego (i jego przedni tłumacz) Andrzej S. Jagodziński. Jest o Zagładzie, komunizmie i władzy. Oraz o ludzkich zachowaniach. Jest też – jak to u Škvorecký'ego – o miłości i jazzie.

Dwie frazy z *Mała praska Mata Hari*: „Geraldinka. Miała już chyba ponad osiemnaście lat i wypiękniała. W ciągu minuty umówiliśmy się na randkę”. I: „To głupota, żeby czegoś żałować. Wszystko, co człowiek w życiu zrobi, jest takie już raz na zawsze i nie da się tego zmienić”. (kb)

Josef Škvorecký, *Gorzki świat*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.